



**Magiczny
Kraków**

Świadomi dorobku krakowskiej psychologii - wywiad z prof. Michałem Wierzchoń

2022-09-30

Zapraszamy na pierwszą rozmowę prowadzoną w ramach cyklu „Dlaczego Kraków? Rozmowy z przedstawicielami biznesu i nauki”, podczas których poznamy osobowości, dzięki którym miasto rozwija się i promuje na skalę regionalną, krajową czy wręcz globalną. Goście odpowiedzą na pytania związane z własną działalnością i zdradzą czytelnikom, dlaczego właśnie Kraków stał się miejscem rozpoczęcia ich drogi naukowej.

Nasz dzisiejszy rozmówca prof. Michał Wierzchoń z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, opowiedział nam o swoich osiągnięciach, szansach, jakie stoją przed psychologią jako obszarem nauki i możliwościami, jakie daje naukowcom Kraków. Zapraszamy.

Redakcja: W naszym cyklu wywiadów będziemy przybliżać Czytelniczkom i Czytelnikom sylwetki odnoszących sukcesy naukowe krakowianek i krakowian, takich, jak Pan Profesor. Chcemy pokazywać ludzi, którzy kształtują środowisko naukowe i biznesowe w Krakowie i stoją za jego sukcesami. Ale na wstępie chcielibyśmy pogratulować Panu wyboru na Przewodniczącego Europejskiego Towarzystwa Psychologii Poznawczej.

Prof. Michał Wierzchoń: Dziękuję przede wszystkim za zaproszenie. Bardzo się cieszę, że Urząd Miasta Krakowa realizuje takie działanie. Mówią Państwo, że jestem pierwszym rozmówcą, a więc będą też następni. Mam nadzieję, że dzięki temu działalność pracowników naszego Uniwersytetu stanie się bliższa mieszkańcom miasta.

Oprócz wyboru na Przewodniczącego Europejskiego Towarzystwa Psychologii Poznawczej, w 2019 roku został Pan Profesor wybrany także wiceprzewodniczącym „The neural architecture of consciousness” (Neuronalna architektura świadomości), ogromnego projektu naukowego w którym udział bierze aż 30 krajów. Jakie szanse otwiera przed naszym miastem to, że krakowianin został przewodniczącym prestiżowego towarzystwa naukowego?

Rzeczywiście współpraca międzynarodowa stanowi integralną część mojej pracy badawczej. Ale wybór na przewodniczącego Europejskiego Towarzystwa Psychologii Poznawczej (*European Society for Cognitive Psychology*, ESCoP) to nie tylko wynik mojej pracy. Nie byłby on możliwy, gdyby krakowska szkoła psychologii poznawczej już wcześniej nie była bardzo dobrze rozpoznawana na świecie. Badania z tego zakresu były prowadzone w Instytucie Psychologii UJ od lat 90 ubiegłego wieku. Od początku mojej pracy naukowej, bodaj od 2005 roku, regularnie uczestniczę w konferencjach organizowanych przez ESCoP. Krakowska psychologia poznawcza zawsze była tam silnie reprezentowana. W 2009 roku sami organizowaliśmy kongres ESCoP.

Czy według Pana Profesora to wydarzenie miało wpływ na docenienie naszego krakowskiego środowiska?



Z pewnością krakowska psychologia poznawcza zwiększyła dzięki niemu swoją rozpoznawalność na naukowej mapie Europy i świata. Mieliśmy okazję, aby pokazać się jako środowisko badawcze legitymujące się wysokiej jakości dorobkiem naukowym i współpracujące z naukowcami z całego świata. Dowiedliśmy również, że jesteśmy sprawnymi organizatorami i możemy przygotować kongres dla tysiąca badaczy. Mogliśmy wreszcie pokazać naszym gościom Kraków, który z pewnością jest niezwykle atrakcyjnym miejscem do organizacji tego typu wydarzeń.

Byłem sekretarzem komitetu organizacyjnego tej konferencji. Komitetowi przewodniczył prof. Edward Nęcka, twórca krakowskiej szkoły psychologii poznawczej. Nasze zaangażowanie zaowocowało zaproszeniem mnie do komitetu wykonawczego ESCoP, w którego pracach uczestniczyłem przez kolejnych 9 lat.

A jakie szanse Pański sukces otwiera na przyszłość?

Wybór na przewodniczącego ESCoP, to przede wszystkim zwięźczenie dotychczasowej pracy. Widzę jednak również szanse na przyszłość z tym związane. Mam nadzieję, że mój wybór przyczyni się do jeszcze lepszej rozpoznawalności naszego środowiska. Jako przewodniczący będę się starał wspierać działania mające na celu rozwój psychologii poznawczej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jako pierwszy przewodniczący z tego rejonu świata, zostałem wybrany także po to, aby rozpoznawać potrzeby i szanse rozwoju dyscypliny w obrębie ośrodków naszego regionu.

Mam nadzieję, że dzięki moim działaniom najmłodsze pokolenie psychologów poznawczych będzie jeszcze częściej jeździć na międzynarodowe konferencje i nawiązywać tam wartościowe kontakty międzynarodowe. Będzie miało szansę uczyć się warsztatu od najlepszych; będzie w stanie pojechać na staże, które, mam nadzieję, będziemy w ramach Towarzystwa wspierać. W efekcie mam nadzieję, że wpłynie na jeszcze większy poziom internacjonalizacji polskiej psychologii poznawczej, który już uważam za satysfakcjonujący.

Czy można uznać, że Pana praca przyczyniła się do tego, że psychologia na UJ osiągnęła w tegorocznej ewaluacji bardzo prestiżową ocenę A+?

Ocena A+ dla psychologii to dowód na aktywność całego środowiska, a nie pojedynczych osób. Na pewno nie pogorszyłem tych wyników (śmiech). Moja praca indywidualna oczywiście została uwzględniona w podsumowaniu naszych wyników ewaluacyjnych, podobnie jak wyniki wszystkich moich koleżanek i kolegów z Instytutu. Myślę jednak, że dla wyniku psychologii istotna była również praca organizacyjna mająca na celu wsparcie rozwoju badań o zasięgu międzynarodowym. Również w tym przypadku warto podkreślić ciągłość strategii rozwoju dyscypliny, którą realizowałem jako dyrektor Instytutu Psychologii, przejmując ją od moich poprzedników: prof. Edwarda Nęcki, prof. Władysława Łosiaka czy prof. Małgorzaty Kossowskiej, a którą teraz kontynuuje mój następca, prof. Przemysław Bąbel. Strategia ta polega przede wszystkim na tym, że zachęcamy naszych pracowników, aby publikowali prace w najbardziej renomowanych czasopismach zagranicznych. Dzięki realizacji takiej długotrwałej strategii mamy w Uniwersytecie Jagiellońskim, nie kilku badaczy, ale cały Instytut, który regularnie publikują międzynarodowo. Właśnie dzięki pracy całego tego środowiska otrzymaliśmy ocenę A+.

Warto wspomnieć, że działania strategiczne o których mówię dotyczą nie tylko UJ, ale też całej



dyscypliny. W ramach ostatniej ewaluacji ocenę A+ otrzymały aż cztery jednostki badawcze w Polsce: UJ, UW, SWPS i Instytut Psychologii PAN. To dowód na silną pozycję i wysoki poziom internacjonalizacji dyscypliny. Poza działaniami pojedynczych jednostek przyczyniły się też do tego działania środowiskowe, np. Komitetu Psychologii PAN, który od wielu lat wyznacza standardy działalności naukowej. Standardem stało się np. przygotowanie habilitacji na podstawie serii artykułów o zasięgu międzynarodowym, a nie na podstawie książki wydawanej w lokalnym wydawnictwie.

To świadczy też zapewne o poziomie trudności? Publikacje są dokładniej recenzowane, więc potencjalne nieścisłości czy słabsze punkty na pewno są wyłapywane...

Proces recenzji z pewnością wymaga więcej pracy. Międzynarodowa ocena ekspercka jest zdecydowanie bardziej krytyczna. Warto też pamiętać, że często w kraju nie ma po prostu innych badaczy, którzy zajmują się tą samą tematyką co my, a więc nie możemy otrzymać informacji zwrotnej, która pozwoli poprawić nasz tekst, odniesie nas do najnowszej literatury, do której nie dotarliśmy, zasugeruje alternatywną formę analizy statystycznej itp.

Warto jednak dodać, że publikacje w czasopismach międzynarodowych nie zawsze pozostawiają miejsca na szerszą refleksję teoretyczną. W takiej publikacji często nie ma miejsca, aby np. krytycznie odnieść się do metod badawczych, problematyzować założenia teoretyczne, przedstawić nasz problem badawczy w szerszym kontekście. Objętość artykułu i jego forma nie pozwalają na to. W matematyce podobno można opisać model na jednej kartce. Natomiast w naukach społecznych przedstawienie nowego modelu wraz z jego szerokim uzasadnieniem empirycznym zazwyczaj wymaga znacznie więcej miejsca. W takich sytuacjach książka wydaje się bardziej odpowiednią formą. Mam nadzieję, że takie książki też zaczną się pojawiać, ale podobnie jak w przypadku artykułów chodzi tu o książki publikowane w renomowanych wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym.

Chciałybyśmy spytać o główny temat Pana badań, czyli o świadomość. To temat, który przewija się często w popkulturze i jest bardzo aktualny. Najlepsi naukowcy z różnych dziedzin uznali, że to jeden z najważniejszych tematów do rozwoju. Czy Kraków może być marką w temacie świadomości, w kontekście krakowskiego ośrodka akademickiego, w tym pana dorobku i C-Labu, który bada zjawisko świadomości a Pan jest jego założycielem i szefem?

Jak najbardziej, Kraków jest kojarzony z badaniami nad świadomością. I o ile mówiłem, że w przypadku psychologii poznawczej czuję się raczej spadkobiercą sukcesu, o tyle w tym przypadku myślę, że jestem przynajmniej współtwórcą. Badaniami nad świadomością zainteresowałem się odbywając staż podoktorski u profesora Axela Cleeremansa w Brukseli. Po powrocie zacząłem rozwijać w Krakowie Laboratorium Badań Świadomości (*Consciousness Lab*, C-Lab) we współpracy z profesorem Markiem Binderem, z którym zresztą do tej pory wspólnie je prowadzimy. Razem zaczęliśmy prowadzić badania, realizować granty, publikować prace o zasięgu międzynarodowym oraz organizować różne inne działania integrujące badania nad świadomością w Polsce, w tym seminaria, konferencje, szkolenia. C-Lab stał się rozpoznawalną marką zarówno w Polsce, jak i na świecie. Dowodem na to było między innymi przyznanie nam możliwości organizacji drugiej znaczącej konferencji międzynarodowej, którą udało się nam zorganizować w Krakowie: konferencja Towarzystwa Badań Naukowych nad Świadomością (*Association for the Scientific Studies of*



**Magiczny
Kraków**

Consciousness, ASSC). Pełniłem funkcję przewodniczącego komitetu organizacyjnego tej konferencji, ale jej organizacja nie byłaby możliwa bez zaangażowania całego zespołu C-lab. ASSC to największa organizacja, która zajmuje się naukowymi badaniami nad świadomością. Konferencja ASSC tylko raz na 3 lata jest organizowana w Europie. Byliśmy gospodarzem takiej konferencji jeszcze przed pandemią, w 2018 roku, znów jako pierwsza jednostka w tej części Europy.

Parę razy użył Pan sformułowania „ta część Europy”, czyli jesteście dalej trochę młodszym bratem innych uczelni europejskich?

W sensie naukowym na pewno tak. Jest wiele dowodów statystycznych na to, że wciąż publikujemy mniej w znaczących czasopismach o zasięgu międzynarodowym, otrzymujemy mniej prestiżowych grantów itp. Myślę jednak, że to nie kwestia możliwości czy talentu, ale warunków pracy i wsparcia organizacyjnego. Dlatego tak dużo energii poświęcam na różnego rodzaju działania organizacyjne. Z ramienia uczelni i wydziału wspieramy np. aplikacje o granty międzynarodowe przykład: bardzo prestiżowe granty *European Research Council* (ERC). Zdecydowaną większość grantów ERC zdobywają naukowcy z Europy Zachodniej. Odkąd Wielka Brytania opuściła UE najwięcej grantów zdobywają badacze z Niemiec, Francji czy Holandii. Mamy ambicję, aby to zmienić. Nie koncentrujemy się jednak jedynie na grantach ERC. Chodzi nam o wsparcie działalności naukowej w różnych obszarach, a więc również pozyskiwania innych prestiżowych projektów o zasięgu międzynarodowym.

Czy obserwuje Pan, że z każdym rokiem jest coraz lepiej?

Jest coraz lepiej! Ze względów historycznych dołączyliśmy w pełni do międzynarodowej społeczności naukowej z pewnym opóźnieniem. Ale wydaje mi się, że jesteśmy na dobrej drodze, aby stać znaczącym graczem na międzynarodowym rynku idei. Świadczy o tym rosnący udział i rozpoznawalność publikacji polskich autorów, rosnąca liczba grantów, czy też coraz większe zaangażowanie polskich badaczy w zarządach konsorcjów i towarzystw naukowych, które w moim przypadku stało się pretekstem do naszej rozmowy. Wszystko to dowodzi, że jesteśmy pełnoprawnymi członkami międzynarodowego środowiska naukowego. Jestem pewien, że dobrze tę okazję wykorzystamy. Widać to doskonale na przykładzie moich wychowanków. Kiedyś moi mistrzowie namówili mnie do wyjazdu za granicę i złożenia do recenzji pierwszej publikacji międzynarodowej. Dla moich doktorantek i doktorantów regularne wyjazdy i współpraca międzynarodowa to naturalny i nieodzowny element pracy naukowej. Publikują wyłącznie w czasopismach zagranicznych. Zwiększa to ich szanse na zdobycie prestiżowych grantów i włączanie się w prace najlepszych międzynarodowych zespołów.

To może przenieśmy się z powrotem do Krakowa. Wiemy, że jest Pan rodowitym krakusem i chodził Pan do piątki (V LO w Krakowie - przyp. red.).

Tak, jestem krakusem. Wychowałem się na Placu na Groblach, czyli w samym centrum. Moja rodzina mieszka w Krakowie od wielu pokoleń.

...a jakie jest Pana ulubione miejsce w Krakowie? Co poleciłby Pan np. swoim doktorantom, którzy są spoza Krakowa?

Mam tyle ulubionych miejsc... Oczywiście co innego pokazuję gościom, którzy do nas przyjeżdżają na



**Magiczny
Kraków**

krótco, a co innego tym, którzy mają jednak więcej czasu na poznanie Krakowa. Dla mnie ikoniczne, a jednocześnie nieoczywiste jest ujęcie wzgórza wawelskiego z ogrodu Muzeum Archeologicznego. Pamiętam ten widok z dzieciństwa, bo moje przedszkole miało po sąsiedzku plac zabaw. Bardzo lubię też widok na Wawel z Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha. Można go pokontemplować pijąc dobrą herbatę. Doktorantom miejsc w Krakowie nie polecam, bo sami lepiej wiedzą co teraz jest modne. Ale jest wiele innych miejsc, które nazwałbym ulubionymi.

Jestem lokalnym patriotą mojej dzielnicy – Starych Dębników. Myślę, że to niezwykle miejsce w Krakowie, bo z jednej strony jesteśmy w samym centrum dużego, europejskiego miasta, a z drugiej strony możemy tam znaleźć parterowe kamienice (całą ulicę parterowych kamienic! - ul. Różana), lokalny plac targowy, sklepy, kawiarnie (polecam zajrzeć do *Królowej Przedmieścia*). Gdy mieszkałem w Belgii to niezwykle podobało mi się to, że każda dzielnica była takim samowystarczalnym światem. Można było oczywiście pojechać do centrum miasta, pójść na koncert, ale to nie tam życie toczyło się na co dzień. Wszystko co potrzebne było na miejscu: ulubiona restauracja, sprzedawca warzyw, czekoladek, frytek... Myślę, że Stare Dębiki stają się takim miejscem, samowystarczalnym światem. Również dzięki swojemu położeniu: w centrum miasta, ale jednocześnie odseparowane przez rzekę z jednej strony, a drogami szybkiego ruchu z pozostałych. Jakbym miał polecić miejsce do mieszkania, to polecam właśnie tam.

Można stwierdzić, że Kraków jest dla Pana Profesora miejscem na ziemi, zarówno zawodowo, jak i prywatnie...

Na pewno. Nieustannie podróżuję, ale mieszkam tutaj, w Krakowie. Zawsze się bardzo cieszę, kiedy wracam do Krakowa.

Co Miasto mogłoby zrobić, żeby pomóc takim tworzącym się grupom? Jak można wspomóc nasze uczelnie, żeby zbudować nasz Kraków?

Myślę, że każda forma dostrzeżenia efektów naszej pracy jest dla nas istotna. Jednym ze sposobów wsparcia mogą być takie wywiady. To, co charakterystyczne dla pracy naukowej, to to, że trzeba bardzo długo czekać na efekty swojej pracy. Na dobrą publikację pracuje się latami. W trakcie całej kariery naukowej odnosi się wiele porażek związanych z wnioskowaniem o środki. Nikt nie ma stuprocentowej skuteczności. Rozmowy, jak ta, pokazują, że nasza praca ma sens, jest szerzej dostrzegana i doceniana. Mogą stać się też okazją do podzielenia się informacjami na temat projektów naukowych, które mają potencjał zastosowań praktycznych. W ramach ewaluacji musieliśmy przedstawić przykłady wskazujące na znaczenie naszych badań dla społeczeństwa, kultury i gospodarki. Myślę, że informacja o takich projektach może też pomóc przyciągnąć do Krakowa utalentowaną młodzież, która będzie chciała tu rozwinąć swoje naukowe skrzydła.

Niezwykle ważne jest też nawiązywanie kontaktów pomiędzy przedstawicielami nauki i biznesu, otoczenia społecznego czy też jednostek kultury. Przykładem może być tu nowo otwarte Centrum Badań Mózgu, które zajmować się będzie m.in. badaniami klinicznymi i wdrożeniowymi. Mamy nadzieję, że nasza działalność przyczyni się do większej konkurencyjności rozwiązań technologicznych powiązanych np. z diagnozą medyczną czy też rehabilitacją, rozwijanych w Krakowie. Równie istotna jest współpraca z jednostkami Urzędu Miasta czy też jednostkami kultury, na przykład w zakresie



**Magiczny
Kraków**

edukacji naukowej. We wszystkich tych działaniach wsparcie miasta jest kluczowe. Wierzę, że dzięki nauce możemy zbudować jeszcze bardziej nowoczesne, wygodne i otwarte miasto.

Bardzo serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Prof. Michał Wierchoń

Psycholog poznawczy, Prodziekan Wydziału Filozoficznego UJ, Dyrektor Centrum Badań Mózgu UJ, Przewodniczący Elekt Europejskiego Towarzystwa Psychologii Poznawczej (ESCoP), Vice-przewodniczący komitetu zarządzającego sieci "The Neural Architecture of Consciousness" (Neuronalna architektura świadomości), międzynarodowego konsorcjum finansowanego w ramach [COST - European Cooperation in Science and Technology](#). Kieruje C-Lab Laboratorium Badań Świadomości w Instytucie Psychologii UJ. W latach 2012-2017 zasiadał w Akademii Młodych Uczonych PAN (od 2014 był jej wiceprzewodniczącym). W latach 2016-2020 Dyrektor Instytutu Psychologii UJ. Jest członkiem Komitetu Psychologii PAN. Laureat Nagrody NCN w obszarze nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce.

Autor wielu publikacji naukowych, w tym książki *Granice Świadomości: W poszukiwaniu poznawczego modelu świadomości* oraz artykułów opublikowanych na łamach czasopism, takich jak: *Journal of Cognitive Psychology*, *PLoS One*, *Journal of Pain* czy *Consciousness and Cognition*. Jego zainteresowania naukowe obejmują przede wszystkim tematykę świadomości i nieświadomości w ujęciu poznawczym; prowadzi między innymi badania dotyczące subiektywnych miar świadomości, uczenia mimowolnego, percepcji subliminalnej, rywalizacji obuocznej i substytucji sensorycznej.

„Dlaczego Kraków? Rozmowy z przedstawicielami biznesu i nauki” to cykl rozmów z przedstawicielami krakowskiego środowiska biznesowego i naukowego, w którym poznajemy osobowości, dzięki którym miasto rozwija się i promuje na skalę regionalną, krajową czy wręcz globalną. Goście odpowiadają na pytania związane z własną działalnością i zdradzają czytelnikom, dlaczego właśnie Kraków stał się dla nich miejscem rozpoczęcia ich drogi naukowej lub początkiem prowadzenia biznesu. Zapraszamy do śledzenia kolejnych odcisków wywiadu na naszej stronie internetowej www.dlabiznesu.krakow.pl i na profilu na Facebooku "[Biznes i Nauka w Krakowie](#)".